

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,60, z odnośnieniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m. lim. na stronie 7-lam. gr 10, na stronie 4-lamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chęmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

Jeszcze o kryzysie wszechświatowym.

Pisząc niedawno o kryzysie gospodarczym, który w większym lub mniejszym stopniu dotknął wszystkie państwa kulturalne i jest dziś najobszerniej omawiany przez prasę całego świata — podaliśmy liczbę bezrobotnych na 15 milionów.

Dookoła tej cyfry, którą zaczerpnęliśmy z poważnych organów francuskich i angielskich, wszczęła się w ostatnich dniach ożywiona polemika, z której ostatecznie wynika, że pierwotnie podana liczba była za niską, że ją podnieść należy co najmniej do 20 milionów zarejestrowanych bezrobotnych, nie mówiąc o tych, którzy bądź to nie zarejestrowali się lub też pracują dorywczo.

20 milionów!
Licząc przeciętnie na każdą pracującą i zarobkującą głowę rodziny tylko czterech członków rodziny (żona, dzieci, rodzice w wieku sędziwym itd.), wypadnie sto milionów (czyli więcej niż ludność Polski i Niemiec razem wzięta), pozbawionych chleba.

To już nie chwilowe przesilenie gospodarcze — to kataklizm dziejowy w całym słońcu tego znaczenia.

Nie dziw, że najcięższe głowy, najwybitniejsi ekonomiści wysiłają się dziś nad problemem tego kryzysu, nad jego przyczynami i środkami zaradczymi.

Jak zwykle w podobnych wypadkach mamy tu do czynienia z objawem bardzo skomplikowanym — nie jedna działa tu przyczyna, jest ich szereg cały.

Na pierwszy plan wysuwane są oczywiście skutki wojny światowej. Skutki te były oczywiście katastrofalne, logicznie jednak należałoby wnioskować, że w miarę jak czas ubiega, rany zadane życiu gospodarczemu przez wojnę zaczęły się zablizniać i skutki ich będą coraz mniej widoczne. Tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie: im bardziej oddalamy się od feralnych lat 1914 do 1918, tem boleśniej daje się odczuwać ogólne przesilenie, które w latach następujących bezpośrednio po wojnie bynajmniej nie było tak dotkliwe.

Z powyższego wnosić należy, że wchodzi tu w grę inne jeszcze ważniejsze przyczyny.

Jakoż wymieniają między innymi zmechanizowanie pracy.

Dzięki zastosowaniu we wszystkich dziedzinach przemysłu znakomicie ulepszone maszyny, zastępujących w znacznej mierze pracę rąk ludzkich, z jednej strony podniesiono wprawdzie produkcję, obniżono jej koszty, z drugiej zaś strony powiększono liczbę bezrobotnych, którzy dawniej zarabiali, byli jednocześnie konsumentami wszelkich produktów, dziś zaś, pozbawieni zarobku ograniczać się muszą do najniezbędniejszego minimum, a bardzo często nawet poniżej tego minimum.

Dotyka to oczywiście nie tylko produkcję przemysłową, ale w znacznej mierze także rolniczą. Produkta rolne: chleb, nabiał, mięso, mimo niebywale niskich cen, nie znajdują nabywców, podczas gdy ludność miejska, nie mając pieniędzy, głoduje.

Prawdziwie błędne koło.

Ważnym czynnikiem w obecnym kryzysie jest Rosja. Posiadając słabo rozwinięty przemysł, poza tem jednak olbrzymie skarby naturalne, była Rosja przed wojną najważniejszym odbiorcą produktów przemysłowych. Dziś, skutkiem straszliwej ruiny, spowodowanej obłąkańczą gospodarką bolszewicką

Rosja, jako rynek zbytu, przestała istnieć.

W pewnej mierze dotyczy to także zrewoltowanych Chin, które skutkiem nieustannej wojny domowej coraz bardziej ubożają i coraz mniej sprowadzają towarów europejskich.

Inne względy, natury politycznej, wpłynęły, że ludność Indji coraz bardziej dąży do samowystarczalności, z ołbrzymią oczywiście stratą dla przemysłu angielskiego.

Dość należy jeszcze sprawę, t. zw. dumpingu, który na tem polega, że rząd rosyjski, traktując ludność tego państwa jako niewolników, posiadając w ten sposób darmowych robotników, ograniczając jednocześnie ich potrzeby do minimum, jest w stanie zalewać rynki europejskie niektórymi towarami (np. drzewo) po takich cenach, z którymi żaden wytwórca europejski konkurować nie może, podobnie jak ucziwy kupiec nie jest w stanie konkurować ze złodziejem, sprzedającym darmo, bo kradziony towar.

Dumping jest objawem nowym w

życiu gospodarczym, objawem, który zaskoczył wszystkie niemal rządy. Dotychczas tylko Francja potrafiła się dość skutecznie odgrodzić, podczas gdy inne państwa narazie są prawie bezradne.

Zaznaczyć trzeba, że wyżej przytoczone przyczyny wszechświatowego kryzysu gospodarczego w nieznaczącej tylko mierze dotknęły Polskę. Produkcja zarówno rolna jak i przemysłowa stoi u nas wciąż jeszcze na dość prymitywnym poziomie, o jakiejś zbyt rozwiniętej mechanizacji mowy więc być nie może. Brak zagranicznych rynków zbytu również daje się nam mniej we znaki, gdyż w nielicznych tylko gałęziach przemysłu nasz pracuje na eksport.

Jeżeli, mimo to, kryzys dotknął Polskę dotkliwiej jeszcze od innych państw, przyczyn tego należy szukać gdzie indziej, mianowicie w braku gotówki i fatalnym naszym systemie podatkowym, krepującym i niszczącym w zarodku wszelką prywatną inicjatywę przedsiębiorczą i wysysającym każdy grosz na cele nieprodukcyjne.

Sprawa Brześcia w sejmowej komisji budżetowej.

Minister sprawiedliwości Michałowski przybył osobiście na posiedzenie. — Zarzuty posłów.

(Uwaga: W przytoczonej poniżej relacji, opartej ściśle na stenograficznym sprawozdaniu z posiedzenia komisji, podajemy tylko te ustępy, które zostały przepuszczone przez cenzurę warszawską i zwolnione od konfiskaty. Redakcja).

W piątek komisja budżetowa Sejmu rozpoczęła obrady nad budżetem min. sprawiedliwości. Przedstawiciele Klubu Narodowego — zgodnie z zapowiedzią, wyrażoną w liście — nie byli obecni. P. Byrka listu Klubu, oficjalnie doń wysłanego, nie odczytał.

Referat wygłosił p. Seidler (Be-Be), który zgłosił wnioski oszczędnościowe na półtora milj. zł., żądał m. in. zmniejszenia wydatku na wyżywienie więźniów o milion złotych.

Brześć i sprawiedliwość.

P. Wyrzykowski składa oświadczenie w imieniu klubu posłów chłopskich: Powołując się na interpelację klubu, zgłoszoną łącznie z innymi klubami w sprawie brzeskiej, zaznacza, że ani na tę interpelację, ani na wnioski innych klubów, które domagały się ukarania winnych, nie otrzymali posłowie dotąd odpowiedzi i nie wiadomo, ażeby podjęte zostały w tej sprawie jakieś dochodzenia. Ponieważ odpowiedzialnym za te karygodne i hańbiące fakty między innymi jest zarówno poprzedni, jak i obecny minister sprawiedliwości jako prokurator, który w tej sprawie występował, klub wypowiada się przeciw przyjęciu budżetu ministerstwa sprawiedliwości, które w pierwszym rzędzie jest odpowiedzialne za hańbę, jaką wobec całego świata ścigała na Polskę sprawa nieludzkiego obchodzenia się z więźniami brzeskimi. Poglądom swym na całokształt tej sprawy klub da wyraz przy rozpatrywaniu wniosków i interpelacji w komisji prawniczej i na plenum Sejmu i wyciągnie odpowiednie wnioski.

P. Michałowski.

P. Niedziałkowski: Na pogląd wyrażony w tej chwili przez poprzedniego mówcę, godzimy się zupełnie. Rozumiemy też motywy posłów Stronnictwa Narodowego, którzy dziś nie przybyli, uważając za rzecz dość niezwykłą, że prokurator sprawy brzeskiej ujął w swe ręce kierownictwo ministerstwa sprawiedliwości. Sądymy natomiast, że niezależnie od tego jest rzeczą wskazaną, aby pewne rzeczy powiedziec tu otwarcie, i zarazem doprowadzić do wyjaśnienia niektórych spraw. Za kil-

ka dni komisja prawnicza zajmie się pod względem merytorycznym sprawą brzeską, a także pod względem politycznym. P. minister Michałowski w tej komisji znajdzie się w charakterze jednego z tych, którzy są oskarżeni w tekście interpelacji poselskiej oraz wniosku Klubu Narodowego. Dziś sądzę, że jest rzeczą bardzo potrzebną, aby udział w całej tej sprawie naszego nie zwykłego ministerstwa sprawiedliwości został omówiony i wyjaśniony w tych punktach, któreby jeszcze wymagały wyjaśnienia.

Zacznę od rzeczy pozornie drugorzędnej. Wiadomo, że minister sprawiedliwości jeszcze bardzo niedawno był prokuratorem sądu okręgowego i sprawował nadzór nad śledztwem w sprawie brzeskiej. Był on o tyle uprzejmy dla opinii publicznej, że w kilku wywiadach informował o stanie rzeczy w Brześciu i w sposób dość kategorię przeciwestawiał się informacjom prasowym. Między innymi dnia 20 września r. z. p. Michałowski podał do wiadomości „Il. Kurj.” krakowskiego, że więzienie wojskowe w Brześciu jest zupełnie przeciętnym aresztem śledczym i że rygor tam obowiązuje ten sam, jaki jest stosowany wobec aresztowanych, znajdujących się w śledztwie przewencyjnym.

P. Michałowski oświadczył, że cywilne władze sądowe korzystają z wszelkich kompetencji nadzoru, a w wywiadzie z przedstawicielem „Expr. Por.” stanowczo stwierdził, że doniesienia o złem traktowaniu więźniów są nieprawdziwe i mają na celu zafalszowanie opinii, że więzienie odpowiada wszelkim wymogom i że sam widział czterech byłych posłów, jak spacerowali, ujawszy się pod ręce, w końcu, że nie są od siebie izolowani, lecz utrzymują z sobą kontakt. Teraz więźniowie ci są na wolności i żaden z nich nie przypomina sobie tego sielankowego spaceru. P. Michałowski, który miał wgląd w regulamin, mógł się dowiedzieć, że więźniowie mieli obowiązek spacerowania tylko według cel i z rękami założonymi za plecy. Co do tego regulaminu, to prok. Michałowski mówił, że jest to normalny typowy regulamin więzienia śledczego. Ale tymczasem regulamin ów, który wisiał w każdej celi, miał specjalny tytuł i podpis komendanta Biernackiego. Jakie rozporządzenie Prezydenta upoważnia pułkowników do wydawania takich osobnych regulaminów więziennych? Polskie ustawodawstwo więzienne nie zna formuły oddziałów specjalnych takich, jak GPU w Rosji

P. Demant.

Pomijam już problem prawny, czemu sędzia Demant jako sędzia sądu apelacyjnego podlegał prokuratorowi sądu okręgowego, ale jest innym fakt. P. Demant, który według oświadczenia prok. Michałowskiego w prasie miał możliwość kontrolowania więzienia, 10 października wyraził zgodę formalną na dostarczenie więźniom przedmiotów codziennego użytku, które nawet wyliczył szczegółowo. Te posyłki wysłano. Żony i rodziny więźniów otrzymały pokwitowanie przez kierownictwo więzienia. Jest to dokument wyjątkowy, pisany ołówkiem i podpisany jedną literą z dodatkiem „major”.

Te posyłki nie były dostarczone, i p. Demant albo nie wiedział o tem, że jego za rządzenia nie mają żadnego znaczenia, albo wiedział o tem, ale podpisywał je.

Posłowie: Kiernik Libermann i Dubois komunikowali p. Demantowi, że są traktowani w sposób niezwykły i p. Demant odpowiedział p. Kiernikowi, że niezwłocznie powie o tem prok. Michałowskiemu. Jednak nie było stąd żadnej konsekwencji, chociaż prokurator tego dnia był obecny w Brześciu.

Jakim prawem pułk. Biernacki, który według oświadczenia prok. Michałowskiego podlegał jako komendant więzienia prokuratorowi i sędziemu śledczemu, mógł wzywać więźniów i komunikować im, że za zgodą marszałka Piłsudskiego wolno im kandydować, czy nie kandydować. W jaki sposób oświadczenia więźniów o tem, że niektórzy z nich nie chcą kandydować, mogły być dostarczone prasie rządowej i ani komisja wyborcza, ani rodziny itd. nie o tem nie wiedziały.

Prok. Michałowski opowiadał, że więźniowie spędzają czas na grze w szachy, w warcabry i na czytaniu książek. Te książki były to streszczenia historii poszczególnych pułków, przystosowane do bardzo prymitywnych umysłowości, a grać mogli, chyba siedząc na ziemi, gdyż nie wolno było siał dać nałóżki i było tylko jedno krzeselko przymurowane.

Pytania bez odpowiedzi.

Jedno z dwojga: albo nasza interpelacja jest nieprawdą, to niech p. minister wstanie i powie, że jest nieprawdą; albo jeżeli jest prawdą, to się ponosi odpowiedzialność, — ale ciągle wymigiwanie się od odpowiedzi jest niegodne nikogo z nas. Wyjaśnienia wymagałyby też, w jaki sposób w więzieniu tem znaleźli się specjalnie przydzieleni oficerowie. Czy wogóle aresztowanie i izolowanie więźniów było nagwałt potrzebne z punktu widzenia ocalenia państwa polskiego? Czemu podczas śledztwa p. Demant zapytywał uwięzionych specjalnie o to, jakie stronnictwa należą do centrolewu i co to jest centrolew, chociaż mógł o tem wiedzieć z pierwszego lepszego dziennika? POCO było tyle miesięcy dla prowadzenia takiego śledztwa? I poco było dla takich zapytań budzić więźniów wypuszczonych i czemu wypuszczano takie wypadki uważane za wyjątkowe. POCO te ogromne kaucje, nałożone na więźniów wypuszczonych i czemu wypuszczono ich na raty. Jeżeli chodziło o przeszkodzenie im w porozumiewaniu się ze świadkami, to czemu zostawiono trzech, a resztę wypuszczono?

To jest nonsens, który musi się uważać za szykanę, czemu p. Ciolkosz został wypuszczony akuratnie o 4-tej po południu w dzień wilgi, a nie poprzedniego wieczora, tak, żeby nie mógł pojechać do domu? Czemu sędzia Demant wzywał tyle razy do siebie żony uwięzionych i zapowiadał, że jutro, pojutrze otrzymają informacje, komu to było potrzebne? Czy Polsce?

W tej samej płaszczyźnie moralnej, psychologicznej i płaszczyźnie taktyki leży kwestja laska. Nie wiem, czy to jest prawda, co opowiadają posłowie komuniści, ale należy albo oświadczyć, że to jest nieprawda, albo że to jest prawda i że winni będą ukarani. Nie zaś posługiwać się dziką metodą milczenia. (P. Kleszczyński: Na wszystkie kłamstwa odpowiadać nie można, na brzeskie też.)

P. Kwapiński został aresztowany w sposób wprost melodramatyczny. Było to w nocy, jeden z agentów miał kajdanki, od-

działy policji otoczyły gmach Sejmu, — a przecież otrzymał karę stosunkowo łagodną i ucieczka zagranicę nie groziła. Komu potrzebne są takie metody aresztowania. Ciężko boli nas także mało odważne stanowisko wielu sędziów podczas kampanji wyborczej.

Oświadczenie min. Michałowskiego.

Minister Michałowski: Wysoka Komisjo! Przybyłem tu, aby wraz z panami omówić przedłożony Sejmowi budżet w atmosferze spokojnej i niezamąconej żadnymi tematami, wnoszącymi do debat rzeczowych roznamietniające i drażniące momenty. W sprawach tutaj poruszonych zgłoszone zostały w Sejmie trzy wnioski i jedna interpelacja. Będą one przedmiotem rozważań we właściwych komisjach i we właściwym czasie.

Zajście.

W tem miejscu wybucha ostra wymiana słów między ministrem a posłami. P. Dubois: Niech pan powie, czy bito w Brześciu, czy nie bito?

Min. Michałowski: O szczegółach będę mówił kiedy indziej!

P. Czapiński (powstaje ze swego miejsca): To min. Michałowski nie miał nic w tej sprawie do powiedzenia! (zbiera się do wyjścia).

Min. Michałowski: To pan się będzie później wstydzili!

P. Kleszczyński (BB): Kogo bito? P. Niedziałkowski tego nie powiedział.

P. Dubois: Mnie uderzono!

P. Niedziałkowski: Liebermana, Popiela, Dębskiego, Kiernika.

Głosy z różnych stron: A Korfanty? Kolut, Celewicz, Leszczyński!

Głos: A Bagiński, dawny komendant POW.

P. Kleszczyński (BB): Malo bili Bagińskiego. Trzeba było bić cztery razy tyle po mordzie!

Min. Michałowski mówi tymczasem dalej, wrzawa rośnie, wszyscy posłowie stronnictw opozycyjnych zaczynają opuszczać salę obrad, wychodząc na korytarz, gdzie długo jeszcze wykrzykniki nie milną.

P. Dubois, odchodząc, zwrócony do min. Michałowskiego: Pan jest

P. Piotrowski: Nie przyszła jeszcze instrukcja!

Na posiedzenie przyszedł również prof. Krzyżanowski z BB, który nie jest członkiem komisji budżetowej. Gdy go zobaczył podczas scyjsji pos. Piotrowski, zawołał:

— Profesor uniwersytetu! Tam męczono, a on milczy! Wstyd!

— Zdaje się, że ja tu niepotrzebnie przyszedłem! — zauważył prof. Krzyżanowski do tej grupy posłów, wśród której stał.

Dalszy ciąg oświadczenia.

Zakończenie oświadczenia min. Michałowskiego brzmiało:

— Wyszukiwanie spraw tych przy debacie rzeczowych zaciemnić może tylko perspektywę przy ocenie cyfr i faktów, dotyczących budżetu ministerstwa sprawiedliwości, a cyfry i fakty w obecnym ciężkim położeniu gospodarstwa wymagają przecież jak najbardziej obiektywnego ich ujmowania. Z tych przyczyn oświadczam, że na żadne wystąpienia polityczne, jak również — a taki osobiste w czasie rozpraw nad budżetem komisji odpowiadać nie zamierzam. Tej samej wytycznej trzymać się będą przedstawiciele ministerstwa sprawiedliwości.

Wysłuchali go już tylko członkowie BB, którzy jedyni zostali na posiedzeniu komisyjnym, reszta bowiem posłów opuściła salę.

Po tem zajściu przemawiał tylko pos.

Piłsudski, który wyrażał zdziwienie, że p. Niedziałkowski powiedział tak mało. Pośpiesznie przyjęto wnioski referenta i wśród konsternacji zakończono jak najrychlej posiedzenie komisji.

Oświadczenie NPR. i Ch. D.

Na ręce prezesa komisji budżetowej p. Byrki, kluby NPR i Ch. D. wystosowały list następujący:

— „Podczas obrad komisji budżetowej nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości zapisani do głosu przedstawiciele Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej zamierzali stwierdzić:

1) że sposób aresztowania i traktowania więźniów brzeskich, niezgodny nie tylko z prawem, lecz i z moralnością narodu chrześcijańskiego, wstrząsnął sumieniem całej Polski i wymaga bezwzględnie wyjaśnienia ze strony rządu oraz ukarania winnych — bowiem jedynie to może dać satysfakcję obrażonemu sumieniu narodu i za-

pościć dalszej szkodzić dobrego imienia Polski w opinii świata;

2) że dramat brzeski, stwierdzający, że ministerstwo sprawiedliwości nie umiało sprostać swemu obowiązkowi obrony prawa i sprawiedliwości zmusza wyżej wskazane stronnictwa do głosowania przeciw budżetowi ministerstwa sprawiedliwości.

Ponieważ minister sprawiedliwości zabral głos przed naszymi przemówieniami, oświadczając, że odkłada swoje wyjaśnienia w sprawie brzeskiej, przeto zmuszeni tego rodzaju niedopuszczalną w danych warunkach zwłoką do opuszczenia obrad, uprzejmie prosimy pana prezesa o przyjęcie do wiadomości niniejszego pisma, wyjaśniającego stosunek naszych klubów do budżetu ministerstwa sprawiedliwości.

Prezes Klubu NP.

w z. (—) Adam Chałczyński.

Prezes Klubu Ch. D.

(—) Antoni Ponikowski. —

Zuchwały napad bandytów na pociąg.

Wszystkich opryszków ujęto.

Warszawa, 18. 1. Tel. wł. Na pociąg towarowy napadli elegancko ubrani bandyci.

Złodzieje działali „najnowsze metody”. Gdy pociąg wieczorem zbliżał się od strony Łodzi do stacji Główna z lasu, po obu stronach toru wybiegło 6 bandytów, z których 2, z rewolwerami w ręku, chciało zmusić maszynistę do zatrzymania pociągu. Maszynista nie usłuchał elegantów i gwizdkiem zaalarmował konwoj pociągu. Na alarm ukazał się policjant. Bandyci zasypani go strzałami. Ale policjant nie stchorzył — odpowiedział. Na pomoc nadbiegli mu inni policjanci i służba pociągu, zbrojna w rewolwery.

Jeden z bandytów legł na ziemi z przetrzoną pierśią. Inni rzucili się do ucieczki w las.

Urządzono pościg. Dopadnięto złoczyńców w lesie, gdy skryli się w urządzony dla siebie specjalnie kryjówec. Nie bronili się; aresztowano ich więc i odstawiono do policji.

Eleganty bandyci nazywają się: Kazimierz Kropka, Andrzej Kołodziejczyk, Stanisław Wojniszek, Edward Raško, Ryszard Bryś. Zznał wszelkich odmawiają.

Kropka jest ciężko ranny.

Wszyscy posiadali po kilka rewolwerów i spory zapas amunicji.

Prawnicy o Brześciu.

Męskie wystąpienie 1-go prezesa Sądu Najwyższego p. Supińskiego. — Opinie i uchwały.

W dniu 15 stycznia br. odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie nadzwyczajne Koła Prawników Polskich, poświęcone rozważaniu sprawy brzeskiej. W imieniu wnioskodawców referował sprawę p. adv. Bojanowicz, proponując uchwalenie odpowiednich rezolucji.

W dyskusji nad zgłoszonymi wnioskami, wyrażającymi w ostrej formie potępienie wypadków brzeskich i bezczynności władz wobec winnych kaźni, wzięli udział między innymi pierwszy prezes Sądu Najwyższego p. Leon Supiński, mianowany na to stanowisko za rządów sanacyjnych w okresie zawieszenia nieusuwalności sędziowskiej po przeniesieniu w stan spoczynku p. prezesa Władysława Seydy.

P. prezes Supiński potępił jak najkategoryczniej wypadki brzeskie, wyrażając przekonanie, że jednolita opinia społeczeństwa, jaka się w tej sprawie wyraziła, uniemożliwi na przyszłość powtórzenie się takich wypadków i wytworzenie zbiecia pewnego systemu. Oburzony jest na to wszystko co o kaźni brzeskiej do wiadomości publicznej się przedostało nie dlatego tylko, że mu wstyd przed opinią zagranicy, bo i tam

fakty nadużycia władzy nieraz i to często mają miejsce, ale przede wszystkim jest mu wstyd wobec własnego sumienia, które mu wprost o tej sprawie spokojnie mówić nie pozwala. P. prezes Supiński dużo w tej sprawie mówił i interwenjował (działac nie miał prawa) niestety bezskutecznie. Reakcja społeczeństwa na ohydę brzeską jest ogromna. Zaniepokojenie tą sprawą wywołuje, że w sądach zwłaszcza na prowincji ludzie niemal już pracować nie mogą. Tego wszystkiego można uniknąć, gdyby rząd dawno już oświadczył, że winnych ukarze. Przy ocenie wypadków brzeskich społeczeństwo wykazało hart. Niestety zalał się Wacław Sieroszewski, dowodem tego był kablagram wysłany przez niego do New-Yorku. Ten Sieroszewski, który był właścicielem ogółu społeczeństwa, sam się tej roli w społeczeństwie pozbawił, złamał pióro i nie tylko pióro. W dalszym ciągu p. prezes Supiński wystąpił przeciwko skierowaniu sprawy członków Koła, pp. Cara i Michałowskiego do sądu koleżeńckiego uzasadniając, że obaj ci panowie nic o tem, co się w Brześciu w okresie uwięzienia posłów działo, nie wiedzieli i wiedzieć nie mogli, bo wszystko zależa-

ło od decyzji ministra spraw wojskowych. I dziś pociągnięcie winnych do odpowiedzialności nie zależy od ministra sprawiedliwości, ale od p. ministra spraw... wojskowych.

Za to męskie stanowisko p. prezesa Supińskiego jeden z następnych mówców adwokat Nagórski złożył mu hold, mówiąc, że cała opinia prawnicza czekała na jego głos i jest szczęśliwa, że się tego doczekała.

Po wyczerpaniu dyskusji przewodniczący streściwszy jej przebieg oświadczył, iż pod głosowanie Walnego Zebrania podaje następujące wnioski:

1) czy Koło Prawników polskich ma się wypowiedzieć w sprawie brzeskiej?

W głosowaniu jawnem zebrane jednomyślnie wniosek przyjęło.

2) czy Walne Zebranie przyjmie projekt uchwały złożony do Prezydium przez wnioskodawców, kolegę Bojanowicza i innych, czy też projekt złożony przez Ludwika Domańskiego?

Po odczytaniu obydwóch projektów Przewodniczący stwierdził, że projekt pierwszy jako bardziej stanowczy i wyraźny jest dalej idący i podał go pod głosowanie, zarządzając by ci z obecnych, którzy są z drugim projektem opuścili salę. Okazało się, że za pierwszym projektem opowiedziało się olbrzymia większość, gdyż tylko cztery głosy były za drugim.

Wreszcie co się tyczy oceny działalności członków Koła, panów Cara i Michałowskiego, Przewodniczący wobec tego, że jest to kwestja osobista, zarządził głosowanie tajne, kartkami z listy, wyjaśniając, iż kto jest za przekazaniem sprawy tych panów do sądu Stowarzyszenia, złoży kartkę z napisem „tak”, kto jest zdania przeciwnego z napisem „nie”. Po złożeniu i obliczeniu głosów ustalono, że na liście obecności zapisało się 204 osoby, głosowało 190, kartek pustych przeciw wnioskowi głosów 57, za wnioskiem 130.

Wśród socjalistów.

Warszawa, 18. 1. Tel. wł. W sobotę rozpoczęły się obrady rady naczelnej PPS, pod przewodnictwem b. posła Diamanda. Chodzi o zwołanie kongresu partyjnego, który ma się odbyć na Zielone Świątki.

Rozpatrywanie protestów wyborczych.

Warszawa, 18. 1. Tel. wł. W sobotę w Sądzie Najwyższym odbyło się posiedzenie pierwszej Izby, poświęcone sprawom protestów wyborczych. Niektóre skargi z załączonymi dowodami procesowymi przyjęto do wiadomości i wpisano na wołandę. Dla innych, niezupełnych, zażądano materiałów dodatkowych.

Pierwsze protesty wyborcze zostaną rozpatrzone w początkach lutego.

Bez zmiany.

Praga, 17. 1. Wczoraj odbyło się pierwsze w tym roku posiedzenie Rady Ministrów, na którym uchwalono mianować prezydentem krajowym Słowaczyny dotychczasowego jej prezydenta dr. Orszaga.

J. I. Kraszewski.

104

Brühl.

CZASY SASKIE

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Nareszcie ostatni chór brzmiał już potęgą wszystkich głosów i rozlewał się w powietrzu, jak fala tęczowa... Wszyscy się poruszyli, opera się kończyła. W łóżach podnosiły się panie i piękna Stein, bohaterka tego wieczoru, podniosła się, jakby chciała pokazać śliczną swą postać. Królewskie oko już się w tę stronę skierować nie śmiało.

Król znikł z ostatnimi dźwiękami muzyki.

— Człowiek po tem widowisku — zawołał Dziatynski do Tary — prostoby powinien iść do konfesjonalu... My, cośmy nie nawykli do tej rozpusty oczów i uszu, pijani wyjdziemy, a póki się wszystko ukolysze w głowie i piersi, a przyjdzie do należytego porządku, dobrze się człek namęczy. To, mospanie, wodzenie na pokuszenie i po wszystkim.

Tarło się rozśmiało:

— Nie wiem, czy gdzie na świecie tyle pięknych kobiet razem zobaczyć można.

Dziatynski pochylił mu się do ucha.

— Syreny są, moja duszo, naprzeciw

którym nie tylko uszy, ale oczyby sobie pozalepać trzeba i uciekać.

Dwór po widowisku i wieczery, jak powszednich dni, przed północą się rozchodził. Brühl, wzięwszy rozkazy króla pojechał do domu; Sułkowski został. O. Guarini, choć często i wieczorem jeszcze przychodził króla zabawiać, tego dnia się nie pokazał.

Frosch i Storch już wieczorem spali po kątach. August III znowu się dostał do szlafroka i po wieczery u siebie fajkę palił, bo we wspólnych z królową apartamentach tytoniowi się znajdować nie było wolno. Wszyscy, co go palili, mieli dlań izby osobne; a kobiety, czując w nim nieprzyjemność, cierpieć go naówczas nie mogły.

Król ze swym ulubieńcem znaleźli się więc sam na sam. Tego wieczora Sułkowski bardzo był ożywiony, August III zamyślony mocniej, niż kiedykolwiek.

— Najjaśniejszy panie, — odezwał się minister — nie wiem, czy raczyłeś zwrócić swe królewskie oko na Adelajdę Stein. Co to za piękność; co to za wdzięk! Gdyby ś. p. pan nasz miłościwy król August Mocny żył jeszcze, pewien jestem, że i spuściłby z niej wzroku.

Żywo odwrócił się król, popatrzał na Sułkowskiego i zamilkł, chociaż już był usta otworzył, chcąc coś powiedzieć.

Sułkowski się rozśmiało, przyszedł do ręki pańskiej i pocałował ją.

— Jam stary sługa w. kr. mości — rzekł. — Wydzwici się nie mogę cnoćie pańskiej. Królom się coś więcej przecie, niż prostym śmiertelnikom należy, a w. k. mość żyjesz jak skromny szlachcic, nie śmiejąc podnieść na świat oczów. W czasie dzisiejszego teatru pat. zalem, jak kobiety z uwielbieniem, ukradkowo spoglądały ku słońcu, a słońce na nie spojrzeć nie chciało. Adelajda Stein przyznała się przed żoną moją, że piękniejszego mężczyzny nad w. kr. mość nie widziała w życiu.

Umilkł. Król fajkę porcelanową odlewał i nie śmiał nań spojrzeć, udawał nawet, że kusiciela nie słucha.

— Faustyna śpiewała, jak bogini! — rzekł, zwracając rozmowę na inny przedmiot.

— Ale Faustyna ze swym śpiewem i wdziękami tylko na scenie uchodzi. Ona, jeśli się nie mylę, ma lat trzydzieści kilka, a Włoszki przedko starzej. Stein to prawdziwy anioł, ale w. kr. mość nie spojrzalesz nawet na nią.

August, zamiast odpowiedzi, popatrzał na Sułkowskiego i ramionami ruszył.

— Niech mi wolno będzie szczerze wyrazić podziwienie moje: świętym być mozesz w. kr. mość, ale szczęśliwym trudno. Mnie prawdziwie żal mojego

króla i pana. Wszak to klasztor, nie dwór pański.

August III słuchał poprawiając szlafrok na sobie, patrząc w sufit, to na podłogę, to spływając potrosza.

— W. kr. mość pozwolisz, aby moja żona na dworze hr. Stein przedstawiła — mówił nieustraszony milczeniem minister.

— U królowej, u królowej — dorzucił August z pewną niecierpliwością.

— Jest to sierota, która postradała rodziców, familji prawie żadnej; nasza, to jest żony mojej, krewna bardzo daleka. Chcieliśmy się zająć jej losem. Przy łaskawej protekcji w. k. mości łatwo byłoby tu jej męża znaleźć na dworze, a widzę że się jej tu wszystko wielce podobało, że radaby pozostać.

Przeszał mówić, czekając słowa lub znaku. Milczenie w błąd go wprowadziło, sądził, iż oszczędzając niememu królowi słowa, powinien był może stać się wyraźniejszym jeszcze.

Zaczął tylko, przystąpiwszy bliżej, mówić ciszej trochę:

— Gdyby się Stein w. kr. mości podobac mogła, nikt w świecieby się nie domyślał stosunków żadnych. Przecież w. kr. mość tak zawsze pozostać nie będziesz mógł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kino Słońce
Skrzydłata Flota

KRONIKA.

Już czas zamówić „Gazetę Wąbrzeską” na miesiąc luty. Jeżeli ktoś jeszcze „Gazety na przyszły miesiąc nie zapisał, niech to uczyni już teraz, a także niech nakloni sąsiada do zapisania.

Osobiste. Naczelnik Sądu Pow. w Wąbrzeźnie p. sędzia Czerkiewicz przeniesiony został do Kepna. Tymczasowo kierownictwo sądu objął p. sędzia Łabędzki.

Zawody hokejowe. Na wczorajszą niecałkowicie zapowiedzianą były zawody hokejowe na lodzie, organizowane przez Gimnazjalny Klub Sportowy „Vambresia”. Wobec silnej odwilży, jaka nastąpiła w piątek i utrzymała się przez sobotę, mało było nadziei na to, aby wspomniane zawody mogły dojść do skutku. Jednakże dzięki temu, że w nocy z soboty na niedzielę dokonano się wybitne opadnięcie temperatury i mroz śnieg wierzchnią warstwę wody na lodzie, wytworzyły się warunki dogodnie do przeprowadzenia zawodów. — Lecz na skutek wymienionych wyżej przyczyn nie przybyli na zawody zapowiedziane zamiejscowe drużyny gimnazjalne z Brodnicy, Grudziądza i Nowogoniasta.

Stawili się więc o godz. 2-iej na boisku do rozgrywek tylko dwie miejscowe drużyny, a to Klubu Sportowego „Pomorzanek” i Gimnazjalnego Kl. Sp. „Vambresia”. Po zaciekłej walce z obu stron ustalili się ostatecznie wyniki, właściwie mało w ciekawe momenty obfitujących zawodów na 4:0 na korzyść uczniów gimnazjalnych. — Podkreślić potrzeba, że gracze „Vambresji” górowali nad „Pomorzanek” przede wszystkim większą ruchliwością i dzięki temu też utrzymywali przez cały czas przewagę nad przeciwnikiem. Z powodu gładkiego wyznaczenia się p. Tobolski, z „Pomorzanek” przede wszystkim brankarz Kamprowski.

Bezrobotni w Starostwie. W ubiegły piątek udali się miejscowi bezrobotni w liczbie przeszło 200 do magistratu, a następnie do starostwa, gdzie delegację bezrobotnych przyjął pan starosta Suchecki w towarzystwie p. burmistrza Schwarza. Bezrobotni tymczasem czekali na wynik konferencji w korytarzach starostwa. Podkreślić należy, że czekający bezrobotni potrafili zachować się z odpowiednim umiarem i spokojem, jeżeli nie brać pod uwagę kilku okrzyków na ulicy, niektórych gorąco kapanych jednostek. W wyniku konferencji postanowiono delegację bezrobotnych wezwać na posiedzenie wydziału powiatowego w sobotę dla przedstawienia swej sytuacji i dezzyderata, a ponadto na rozporządzenie p. burmistrza otrzymało w piątek 253 bezrobotnych, znajdujących się w najbardziej krytycznym położeniu, a sygnowanych przez magistrat do miejscowych piekarń i sklepów rzeźniczych, każdy na 2 bochenki chleba i 2 funty słoniny.

Doniesiono nam, że w sobotę tak w gmachu starostwa jak i w magistracie znajdowała się zaopatrzona w karabiny policja, podobno zamiejscowa, przygotowana do interwencji na wypadek ewentualnych niepokojów ze strony bezrobotnych.

Z posiedzenia Wydziału Powiatowego. W sobotę, dnia 12. 1. odbyło się o godzinie 10 przed południem w gmachu starostwa posiedzenie Wydziału Powiatowego, na którym rozpatrywano i uchwalono budżet. Na posiedzeniu tem zajęli się wydział także kwestią bezrobocia tak w naszym mieście, jak i w całym powiecie, przyczem obecna była delegacja bezrobotnych. Wydział postanowił zatrudnić natychmiast pracą 100 bezrobotnych, i to połowę, a więc 50 bezrobotnych z miasta Wąbrzeźna, drugą połowę z powiatu. Reszcie winien zapewnić zatrudnienie magistrat. Natychmiastową pracę winni otrzymać przede wszystkim bezrobotni, znajdujący się w najbardziej krytycznym położeniu, potrzebujący zatem najwięcej pomocy. W tym celu postanowiono przeprowadzić w poniedziałek o godz. 10 na placu Luksusowym rejestrację bezrobotnych i dokonać rozdzielenia pracy między najbardziej potrzebujących. Wydział Pow. wyznaczył także specjalny komitet dla zbierania naturalii dla znajdujących się w najkrytyczniejszej sytuacji.

Walne zebranie Towarzystwa Ludowego odbyło się w wczorajszą niedzielę po niesporach w salce parafialnej przy udziale około 250 członków. Zebranie zagał wiceprezes p. Cander pochwaleniem Pana Boga, poczem w krótkim przemówieniu wskazał na ważność obrad walnego zebrania, które ma za zadanie położyć podwaliny pod pracę towarzystwa na cały następny rok. Aby praca ta była pomyślna i dala pomyślne wyniki, potrzebne jest przede wszystkim blagosławieństwo i opieka Pana Boga, dla którego uproszenia zebranie odśpiewali wspólnie jedną zwrotkę pieśni „Kto się w opiekę”. Pan Cander odczytał następnie sprawozdanie nieobecności i zyczenia owocnych obrad, nadesłane przez p. Czarnotę — Bojarskiego, poczem zarządził wybory prezydium walnego zebrania. Na marszałka walnego zebrania powołano p. Derkowskiego, a na ławników pp. Zielińskiego i A. Czerwińskiego. Protokółował sekretarz p. Radziwiński. — Marszałek, objawiając przewodnictwo, podziękował za wybór i zarządził przejście do następnego porządku obrad: sprawozda-

Już czas! zamówić
Gazetę Wąbrzeską

na miesiąc luty

nia zarządu. Sprawozdania złożyli prezes p. Cander, sekretarz p. Radziwiński i skarbnik p. Grabowski. Ze sprawozdań wynikało, że w ciągu roku sprawozdawczego odbyło się zebrań zwyczajnych 7, jedno walne zebranie, jedno uroczyste, połączone z obchodem 25-letnia istnienia Towarzystwa, 1 zebranie zarządu. Na 6 zebraniach zwyczajnych wygłoszone były wykłady i referaty. Odbyły się 2 zabawy oraz obchód gwiazdkowy dla dzieci. Ponadto brali członkowie Towarzystwa udział w poświęceniu sztandaru Tow. Lud. w Chelmie. Udział w zebraniach brało przeciętnie 120 członków; najwyższą liczbą wynosiła 200. Stan ogólny kasy pogrzebowej przy zamknięciu ksiąg wynosi 5.944.64 zł., stan ogólny bieżącej kasy Towarzystwa 1.692.35 zł. Towarzystwo liczy 387 członków jest więc bezwzględnie najliczniejszym na mieście.

W imieniu komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie p. Zmijewski, stwierdzając na podstawie przeprowadzonej rewizji celowość dokonanych wydatków i ich zgodność z rachunkami i kwitami oraz zgodność ksiąg kasowych ze stanem kasy.

Następnie wywiązała się dyskusja nad sprawozdaniami zarządu i rewizorów kasy, w której zabierali głos p. Wiśniewska, p. dr. Piotrowski, p. Zieliński. Odpowiednich wyjaśnień udzielali wiceprezes p. Cander, skarbnik p. Grabowski i rewizor kasy p. Zmijewski. W wyniku dyskusji i na podstawie sprawozdań walne zebranie udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorium.

Przystąpiono do następnego punktu obrad: wybory zarządu. Przewodem wybrano jednogłośnie p. Candra Konstantego, dotychczasowego długoletniego wiceprezesa, zastępcę przewodniczącego wybrano za stał jednogłośnie p. Czerwiński Antoni, sekretarzem p. Radziwiński Maksymilian, zast. sekret. p. Madraszewski, skarbnikiem p. Grabowski, ławnikami pp.: Pawlikowski i Romanowski, oraz panie Tacyńska i Drażkowska, rewizorami kasy pp.: Zmijewski Konstanty i Anastazy Piotrowski, chorążymi pp. Bukowski i Romanowski, podchorążymi pp. Białkiewicz Jan i Jachowski Julian.

Po dokonaniu wyborów marszałek oddał przewodnictwo w ręce nowo wybranego prezesa p. Candra, który obejmując dalsze przewodnictwo przyrzekł w imieniu zarządu dolożyć wszelkich starań w pracy dla dobra i rozwoju Towarzystwa Ludowego. W wolnych wniosków zabierali głos pp. Zieliński, dr. Piotrowski, prezes Cander, Piatkowski, skarbnik Grabowski, Wiśniewska, Drażkowska, Pawlikowska, Czerwiński.

M. in. poruszono sprawę anonimowej notatki, jaka się ukazała w „Głosie Wąbrzeskim”, dotyczącej prezesa p. Candra, zawierająca pogroźki pod jego adresem, przy czym walne zebranie uchwalilo potwierdzić dokonany wybór p. Candra na prezesa w wyrażeniu mu osobno zupełnego zaufania tak odnośnie jego długoletniej działalności na stanowisku wiceprezesa jak i przysłej pracy jako prezesa, oraz zapewnienia, że nikt z członków Tow. Ludowego wobec p. Candra nie może mieć żadnych zarzutów. Dalej walne zebranie uchwaliło podwyższyć dotychczasowe stawki wypłacanego uogrubowego o 10 proc. oraz ze względu na obecny ciężki kryzys, jaki państwo nasze przechodzi i jako przeżywają wszystkie warstwy społeczeństwa, nie urządzić w bieżącym roku zabawy ani przedstawienia.

Po wyczerpaniu porządku obrad odśpiewaną została wspólnie pieśń: „Wszystkie nasze dzienne sprawy”. P. prezes Cander solwował walne zebranie pozdrowieniem Pana Boga o godzinie 18.20.

Doroczne walne zebranie Stow. Kat. Młodzieży Męskiej w Wąbrzeźnie odbyło się w niedzielę, dnia 25 stycznia br. w salce wikarjówki o godz. 1.30 po poł. z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Wybór prezydium walnego zebrania.
3. Sprawozdanie obecných członków.
4. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.
5. Sprawozdania zarządu.
6. Dyskusja nad sprawozdaniami.
7. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
8. Uchwalenie absolutorium zarządowi.
9. Wybory do nowego zarządu.
10. Wybór komisji rewizyjnej.
11. Uchwalenie wpisowego i składek.
12. Przemówienia patronatu i gości.
13. Zamknięcie obrad.
14. Odśpiewanie „My chcemy Boga”.

Uprasza się o punktualne i gromkie stawienie się wszystkich członków. Goście mile widziani. Zarząd.

Komunikat nr. 20 P. T. R. w sprawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 29. 11. 1930 r. o organizacji instytucji Ubezpieczeń Społecznych.

Komunikujemy cz. onkom PTR, że w Dzienniku Ustaw nr. 81 ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 29 listopada 1930 r., wydane z mocą ustawy o organizacji i funkcjonowaniu instytucji ubezpieczeń społecznych, na mocy którego ma być zmieniony częściowo ustrój Kas Chorych, oraz innych instytucji ubezpieczeń społecznych. Pomiedzy innymi zmianami ustroju rozporządzenie przewiduje, że okręgi Kasy Chorych mogą obejmować jeden, lub więcej powiatów tak, aby liczba ubezpieczonych wynosiła najmniej

P. Leon Supiński.

Warszawa, 18. 1. Tel. wł.

Dnia 15 bm. odbyło się w Warszawie jak o tem donosimy na innem miejscu, posiedzenie Kolei Prawn. Polskich, poświęcone sprawie brzeskiej. W posiedzeniu wziął udział i przemawiał na niem p. prezes Sądu Najw., Leon Supiński.

Zebrani jednogłośnie przeciwko 3-m głosom uchwalili protest przeciwko metodom stosowanym w Brześciu.

Wniosek o oddaniu b. min. Cara i min. Michałowskiego pod sąd koleżeński uzyskał 120 głosów przeciwko 53.

Obie uchwały powzięto na wniosek p. Bojanowicza. Otóż wczoraj, w dniu 17 b. m., p. I. prezes Sądu Najwyższego Supiński przesłał na ręce prezesa Jana Nowodworskiego do Zarządu Kolei Prawników Polskich list treści następującej:

— „Na ogólnem zebraniu w dniu 15 bm. został przyjęty w całości wniosek zgłoszony przez kol. Bojanowicza; wobec nieuwzględnienia moich poprawek co do części I wniosku a zwłaszcza wobec uchwalenia części II, co do której przyjęcia kategorię opowiadałem — proszę o wykreślenie mnie z listy członków Kolei.

(—) L. Supiński.

Warszawa, dnia 17. 1. 1931 r.”

Wiadomości z powiatu.**KOWALEWO.**

Zawiadomienie. — Dyrekcja Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Kowalewie Pom., pow. Wąbrzeźno, przyjmuje od dnia 15 lutego 30 r. kilka kandydatów na kurs nauk gospodarstwa domowego i wiejskiego. Wiek — od 16 lat. Przygotowanie szkolne wymagane — szkoła powszechna.

Dalszych bliższych informacji udziela Dyrekcja Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Kowalewie.

MLEWO.

O gwiazdkę dla dziatwy szkolnej. — W tym roku jakoś inaczej, niż po inne lata, minęła gwiazdka dla naszej dziatwy szkolnej. Pamiętajmy wszyscy, że za życia nauczyciela śp. Baławendera obchód gwiazdkowy był zawsze radosną pamiątką i stanowił dla uczestników jeszcze długo potem jedno z najmilszych wspomnień. Z tego źródła wywodzili się też liczne do-

10 tys. osób. Następnie znoszą się zarządy Kas Chorych, a tworzą się Rady Zarządzające ze zmniejszoną do 12—15 osób liczbą członków Rad. Dyrektor i lekarz naczelny Kas Chorych otrzymują znacznie większe uprawnienia, niż dotychczas.

Inne instytucje ubezpieczeń społecznych otrzymują także inny ustrój, zbliżony do ustroju, który nadaje się Kasom Chorych.

Powyższe zmiany ustroju mają wejść w życie w terminach ustalonych przez ministra Pracy i Opieki Społecznej, natomiast niektóre przepisy, dotyczące nadzoru państwowego nad temi instytucjami, oraz Związku tych Zakładów wchodzi już w życie, również art. 79 rozporządzenia, który obniża odsetki za zwłokę, pobierane niestrasnie dotychczas przez Kasy Chorych, t. j. 2 proc. miesięcznie, do wysokości odsetek prawnych, zwiększonych o 1/5 tych odsetek. Obecnie te odsetki wynoszą 1 proc. miesięcznie.

Szczegółowe informacje będziemy podawać naszym czytelnikom, w miarę wejścia w życie poszczególnych przepisów tego rozporządzenia.

Dyrekcja PTR.

Komunikaty instruktora rolnego P. T. R. dotyczy upoważnień danych przez Ministerstwo Skarbu Izom Skarbowym i Urzędem skarbowym na rozłożenie i odroczenie płatności podatków.

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik z dn. 10. 12. 1930 r. L. D. V. 6334/1, którym upoważnilo:

- 1) Izby Skarbowe do wydawania im we własnym zakresie: a) zezwoleń na ratałną spłatę wszelkich zaległości podatkowych na okres czasu 12 miesięcy do kwoty 100.000 zł na każdego płatnika. b) odraczań spłaty zaległości podatkowych na przeciąg do 3 miesięcy.

- 2) Urzędy Skarbowe do wydawania we własnym zakresie: a) zezwoleń na ratałną spłatę wszelkich zaległości w podatkach bezpośrednich na okres czasu nie przekraczający 6 miesięcy do kwoty 10.000 zł na płatnika. b) doroczeń spłaty wymienionych zaległości podatkowych na przeciąg 2 miesięcy do kwoty 5000 zł na płatnika w ciągu roku budżetowego.

- 3) Nadto upoważnia się Izby Skarbowe i Urzędy Skarbowe do obniżenia kar za zwłokę do wysokości określonej art. 3 ust. 31. 7. 1924 r., co do rozkładanych na raty zaległości lub odroczonech, tj. do 1 proc. miesięcznie (od podatku gruntowego i spadkowego 1/2 proc. miesięcznie).

Pow. instruktor rolny PTR.

Walki francuskie

w kinie Słońce

wody wielkiego przywiązania i szacunku, z jakim działy, a nie mniej i rodzice, odnosili się do osoby p. nauczyciela śp. Baławendera w uznaniu jego starań około wychowania młodzieży w duchu katolickim. Zauważyć można to było szczególnie w ostatnim czasie, który porównywanym z minionymi latami za śp. B., kiedy dziś jakoś nikt z nauczycielstwa nie pamiętał o tradycyjnym polskim obchodzie gwiazdkowym, a przecież do obowiązków pp. nauczycieli należy chyba podtrzymywanie i propagowanie tradycji i zwyczajów polsko-katolickich. No, ale dziś panuje wśród nauczycielstwa duch „ogniskowy”, i ten tłumaczy niejedno. W każdym bądź razie ludność miejscowa nieprędko zapomni o tem zaniedbaniu powołanych osób.

„Sanacyjna” sprawiedliwość. Obiecywała „sanacja” po dokonaniu brumie majowym, że w Polsce zapanuje „sanacja morala”, że wszystko wnet się poprawi. Jak to się u nas wszystko poprawiło od maja 1926 r., to wszyscy obywatele w kraju doskonale o tem wiedzą, o ile nie oślepiły ich „różowe okulary” sanacyjnej „radości życia i pocucia dobrobytu”. Jest obecnie wszędzie źle, jednakże wzrusza człowieka najmocniej każdy wypadek nędzy i błędy skrajnej, który ma miejsce w najbliższym sąsiedztwie. Tak też ma się u nas. Jest tu jedna rodzina, złożona z 5 dzieci, prócz rodziców, która na skutek panujących katastrofalnych stosunków znalazła się bez środków do życia. Bezrobotny ojciec, mimo starań, nigdzie pracy znaleźć nie mógł. W konsekwencji wypadek rodzina ta nie mogła już płacić komornego za mieszkanie i została na jesieni wyeksmiowana. Frytu ek znalazła w starej wiejskiej kuchni. Zdarzyło się, że 15-letni (najstarszy) syn przy pracy oberwał się i został przewieziony do szpitala. Po sześciu tygodniach musiał szpital opuścić, aczkolwiek nie był wyleczony, bo tak przewidują regulaminy i przepisy Kasy Chorych. — Trzeba dziś wysokie płacić składki na ubezpieczenie i Kasę Chorych, ale jednocześnie zwalnia się ze szpitali ludzi niewyleczonych, chociaż wystarczy funduszów na utrzymywanie komisarzy rządowych, prócz normalnego aparatu urzędniczego. Mimo wszystko mówi sumienie, że to jakoś nie jest zupełnie w porządku i sprawiedliwie. K-a.

Katastrofa kolejowa w Gdyni.

Gdynia, 19. 1. Tel. wł.

Dzisiaj rano około godziny 7-iej w pobliżu dworca pociąg towarowy zderzył się z pociągiem osobowym, przyczem kilka wagonów zostało rozbitych. Trzy osoby są zabite, 20 rannych. Winę ponosi podobno kierownik lokomotywy pociągu towarowego. Na miejsce wypadku przybyła komisja dyrekcji kolejowej z Gdańska.

Zebranie lokatorów.

Wczoraj o godzinie 1 po południu odbyło się w sali strażniczy Bractwa Strzeleckiego zebranie organizacyjne Tow. Lokatorów, zwołane przy pomocy ogłoszeń w prasie. Na zebraniu obecnych było około 80 osób. Zagał je p. Sass, przedstawiając pokrótce cele mającego być założeniem towarzystwa, poczem na jego wniosek wybrano przyzłym zebrania w osobach p. Zaremby jako przewodniczącego i p. Redlaka jako sekretarza. W wyniku dyskusji, która nastąpiła, wybrany został komitet organizacyjny Towar. Lokatorów w osobach pp. Zaremby, Redlaka, Grabowskiego, Witkowskiego i Sassa, który ma za zadanie porozumieć się z towarzystwami w innych miastach i przygotować następne zebranie, na którym ostatecznie ma się dokonać założenia Towarzystwa Lokatorów.

Apel o dary dla biednych.

Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Wąbrzeźnie apeluje gorąco do serc obywatelstwa o łask. skiadanie dla „Szatni” znożonej garderoby, bielizny i obuwnia. Panie stowarzyszenia w najbliższych dniach osobicie odwiedzać będą domy celem odebrania tych znożonych, a dla biednych naszych tak potrzebnych rzeczy!

Zarząd.

Kino „Dwór Wąbrzeski”

wyświetla dziś w poniedziałek o godzinie 8.30 dramat salonowy pt. „Miłosny szepcący noc” z Lil Dagower w roli głównej. Następny program: „Król karnawału”.

Kino „Słońce”

wyświetla dziś program rekordowy. O godzinie 8.30 ukaże się na ekranie kina „Słońce” po raz ostatni przedcudny film lotniczo-morski, zachwycający widzów wspaniałymi widokami popisów lotniczych oraz pełnymi napięcia scenami z wielkiego lotu transoceanicznego p. t.: „Skrzydłata Flota”. Główną rolę w filmie tym kreuje ulubieniec wszystkich, niezapomniany „Poganiń” — Ramon Novarro. Jako nadprogram stuprocentowa komedia, wywołująca kaskady śmiechu „Parada rekrutów”.

We wtorek i środę „Rif i Raf baccie sam”, komedia, będąca bez przesady prawdziwą uciążliwą zabawą i śmiechem. — Po seansach walki francuskie z udziałem międzynarodowych zawodników. Jury wybrane zśród widzów.

Miłosny szepcący noc

w kinie „Dwór Wąbrzeski”

„Kolm i Kelly w Szkocji”

© **Zebrańie Koła Cyklistów „Pogoń“** odbędzie się w sobotę 24 bm. o godz. 8-iej wieczorem w lokalu u p. Kaczyńskiego. O liczny udział członków prosi Zarząd.

© **Podziękowanie.** Na gwiazdkę dla biednych Słow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Wąbrzeźnie raczyli łaskawie ofiarować p. Gaszyński 1½ ctr. maki pszennej, p. Nadolny 50 ft. mięsa, p. Markuszewski 10 f. proszku do prania, 20 kaw. mydła i 20 p. domieszki do kawy, p. Steinert 1 ubranko, p. Szymański użyczył bezpłatnie sali i orkiestry. Oprócz tego złożyły panie czynne liczne dary. Wszystkim ofiarodawcom składa serdeczne „Bóg zapłać“ Zarząd.

© **Kurs „tactwa artystycznego“.** Dwutygodniowy kurs „tactwa artystycznego“ bez warsztatów odbywa się obecnie w ognisku Młodzieży Żeńskiej i zakończy się wystawą robótek w niedzielę, 25 bm. Można się nauczyć wyrabiać b. praktyczne rzeczy z wełny, jak: materiały na p-aszcze, kostiumy, kamizelki męskie, spodniczki, oraz piękne szale, makaty, kilimy i dywany. Objaśnia się sposób wykonania fasonów. Na życzenie udziela się lekcji prywatnie. Przyjmuje się również zgłoszenia na nowy kurs.

© **Baczność sokoli!** Dnia 25 stycznia br. o godz. 4-tej po południu odbędzie się w salce parafjalnej doroczne walne zebranie „Sokola“ z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawdzenie obecnych.
3. Przyjęcie nowych członków.
4. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.
5. Odczytanie komunikatów i rozkazów.
6. Wybór przewodniczącego walnego zebrania.
7. Sprawozdanie zarządu za rok 1930: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) naczelnika, e) kierownika, f) gospodarza, g) komisji rewizyjnej, h) dyrygenta orkiestry.
8. Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi.
9. Ustąpienie i wybory nowego zarządu
10. Uchwalenie budżetu na rok 1931.
11. Zadania i projekty Towarzystwa na rok 1931.
12. Wolne głosy.
13. Zakończenie.

Uwaga. Walne zebranie rozpocznie się punktualnie o godz. 4-iej. O ile o tej porze przepisowa ilość członków nie będzie obecna, odbędzie się pół godziny później drugie zebranie bez względu na ilość zebranych.

Po raz ostatni wzywa się do uregulowania składek najpóźniej do rozpoczęcia walnego zebrania, gdyż członkowie zalegający ze składekami, tracą prawo głosu i członkostwa.

Czołem! Zarząd „Sokola“.

© **Wybryk łobuzów.** Wczoraj wieczorem kilka łobuzów wszczęło bijatykę na rynku i ul. Hallera (przy kwaciarni p. Langego), przyczem wytlukli szybę w gablotce wystawowej fotografii p. Karoscha. Łobuzi wobec faktu wybicia szybę zgodnie czmychnęli i uszli przed policją.

© **Lustracja „Sokola“.** W wczorajszą niedzielę odbyła się o godz. 2 po południu w hali ćwiczeń przy szkole żeńskiej lustracja oddziału sokolic tuż gniazda „Sokola“ przez naczelniczkę okręgową drużnę Lewandowską z Torunia. Drużna naczelniczką stwierdziła dodatnie wyniki pracy naszych sokolic i druha kierownika oddziału żeńskiego.

© **Egzamin mistrzowski.** W dniu 17. bm. złożył p. Konstanty Cander, długoletni obywatel miasta Wąbrzeźna, prezes Tow. Ludowego, przed komisją egzaminacyjną przy Izbie Rzemieślniczej w Grudziądzu egzamin mistrzowski w zawodzie murarskim. Panu Canderowi Redakcja naszego pisma przesyła serdeczne gratulacje i szczerze życzenia powodzenia w pracy na dalszą przyszłość.

© **Egzamin drogieryzowski.** W dniu 12 bm. zdał w szkole drogieryjnej w Grudziądzu egzamin przed komisją egzamina-

cyjną p. Maksymilian Ostrowski, pomocnik drogieryjny, zatrudniony w drogerji „Pod lwem“ p. Pruchniewskiego w Wąbrzeźnie. — P. Ostrowskiemu winszujemy i życzymy pomyślności w dalszej pracy. — Red.

© **Osobiste.** Pan Pacanowski, kierownik Państw. Urzędu Budownictwa Naziemnego w Wąbrzeźnie, przeniesiony został na emeryturę.

© **Zmniejszenie liczby Kas Chorych.** „Słowo Pomorskie“ wg. P. A. T. donosi, że nastąpić ma nowy podział terytorjalny Kas Chorych. Dotychczasowa liczba kas 243 ma być zmniejszoną do liczby 57, z których każda obejmowałaby teren działalności kilku kas dotychczasowych. Według tego doniesienia Kasa Chorych w Wąbrzeźnie ma być zniesioną, a powiat nasz ma zostać przydzielony do Kasy Chorych w Toruniu, wraz z dotychczasowymi Kasami w Chelmży i Chelmnie.

Z działalności Powiatowego Komitetu P. W. W. F. powiatu wąbrzeskiego.

Jak o tem już po krótko donosiliśmy, odbyło się w ubiegły piątek przed poł. w gmachu starostwa posiedzenie Pow. Komitetu P. W. i W. F., na którym złożone zostały sprawozdania z działalności Komitetu w roku ubiegłym i uchwalony budżet na rok bieżący.

Posiedzenie zajął pan starosta Suchecki, wygłaszając krótkie przemówienie, w którym podkreślił zadania i obowiązki członków Pow. Komitetu P. W. i W. F., przyczem wskazał na niebezpieczeństwo, rosnące w swej grozie z każdym dniem, dla całosci naszych granic ze strony przemyślnych duchem odwetu i nienawiści bojowych organizacji niemieckich. Nie omieszczał p. starosta prosić o względy dla „Strzelca“, jako „organizacji P. W.“ (?), którego wprowadzić jak p. starosta oświadczył, „do tej pory w powiecie oficjalnie niema“, ale który jednak „jest organizacją rządową“.

Po dokonaniu otwarcia posiedzenia p. starosta, zgodnie z porządkiem obrad, udzielił głosu p. insp. Reiskemu dla przedstawienia sprawozdania z działalności sekcji administracyjno - budżetowej. Sekcja odbyła w dn. 9 i 15 12. ub. r. posiedzenia rewizyjne, na których uznała wszelkie poczynione wydatki i ogólny obrót w kwocie 5.899,82 zł., aczkolwiek stwierdziła także pewne mankamenty administr. Sekcja zgłasza 3 wnioski, m. in. dotyczący przekazania kwoty 2.000 zł. na budowę boiska sportowego w Wąbrzeźnie.

W imieniu komisji propagandy zdawał sprawę p. insp. Matuszkiewicz, zgłaszając również szereg wniosków imieniem komisji.

Z kolei składali sprawozdania przewodniczący miejskich komitetów P. W. i to Wąbrzeźna p. burmistrz Szwarz i Kowalewa p. burmistrz Kuchler. W Wąbrzeźnie teren na boisko przy szosie do Silna został już całkowicie splanowany, tak, że po dokonaniu niektórych jeszcze drobniejszych prac boisko będzie się już nadawać do ćwiczeń. Przeprowadzenie dalszych prac i ich sfinalizowanie hamowane jest

panującym obecnie ciężkim kryzysem gospodarczym. W Kowalewie pracę nad boiskiem przeprowadzono w mies. letnich. Urządzono już bieżnię na 300 m. i strzelnicę na 50 m. oraz ogrodzono całe boisko piętrem. Wszystkiego tego dokonano siłami samego miejscowego komitetu i Magistratu m. Kowalewa, gdyż uchwalonej subwencji od Kom. Powiatowego komitet miejski nie otrzymał. Saldo rachunkowe wynosi 84,97 zł. W Kowalewie istnieje 6 stowarzyszeń P. W., posiadających 203 członków, którzy brali udział w ćwiczeniach, m. in. także w 6 nocnych. Trzykrotnie odbyły się zawody strzeleckie.

Obszerniejszy referat o działalności P. W. wygłosił komendant powiatowy p. w. pan. por. Kuliszewski. W powiecie odbyło się ogółem 504 zbiórek, ćwiczeń itp., 29 strzelań. Na kursie w. f. w Toruniu było z powiatu 15 członków, na obozach letnich również 15, drugi stopień p. w., a tem samem prawo do ulg w wojsku uzyskało 59 członków. Również por. Kuliszewski na wstępie zaznaczył, że co do „Strzelca“ oficjalnych deklaracji nie posiada, a jednak w referacie swym uwzględnił istnienie (pewnie bardzo suchotnicze — Red.) 2 placówek „Strzelca“, z których jedna, jak się później okazało, zdażyła już zgłosić prośbę o subwencję, aczkolwiek nie zdażyła jeszcze zgłosić się do P. W. Pan porucznik wspominał także o potrzebie urządzenia świetlic p. w. dla ćwiczeń w zimie.

Nad referatem wywiązała się bardzo obszerna i długa dyskusja, w której zabierali głos niemal wszyscy członkowie komitetu. W związku ze „Strzelcem“ wspomniano o znanych napadach w Wielkopolsce strzeleckich „herojów“ na członków i oddziały „Sokola“, mówiono też o tem, że „Strzelcy“, zwłaszcza na naszym terenie, to tacy co w innych towarzystwach dla tych czy innych względów miejsca zagradzić nie mogą, wzmiankowano również o „wyczynach wyborczych“ strzelców. Ks. prof. Zynda wypowiedział się stanowczo przeciwko zakładaniu „Strzelca“, szczególnie na wsłach, gdzie istnieją przeważnie Sto-

warzyszenia Młodzieży Katolickiej i gdzie mogłyby mieć miejsce b. poważne nieporozumienia. Po ostatnich wyborach szczególnie zaobserwowano znamieny objaw, że niektórzy nauczyciele i urzędnicy, nie chcąc się narażać na podejrzenie i zarzut że są „anty państwowcami“, wycofuja się z pewnych organizacji i stow., na których czele stoją ludzie przekonani nie prządawych. Pan starosta wyjaśnił, że zarządzeń co do wycofywania się z pracy w organizacjach urzędników nie było, że były to tylko osobiste wystąpienia. Co do „Strzelca“ otrzymał p. starosta wprawdzie instrukcje zaopiekowania się nim, jednakże swoje poparcie uzależnił od składu osobowego kierowników i członków tej organizacji. P. insp. Matuszkiewicz informuje, że wydał okólnik, wzbraniający nauczycielstwu „Strzelca“ organizować, jednakże pracę oświatową winni nauczyciele prowadzić w każdej organizacji, a nie powinni wycofywać się dla „Strzelca“ z innych, istniejących już organizacji młodzieży. Pan. por. Kuliszewski przyznał, że „Strzelca“ co do składu osobowego niejednokrotnie może budzić wątpliwości, co miało miejsce i w Wąbrzeźnie podczas jednego z obchodów, kiedy to „Strzelcy“ i wyglądem zewnętrznym i zachowaniem się nie dawali zachęty do dopuszczenia ich do udziału w capstrzyku, czego im też p. porucznik wzbronił. Po tej dyskusji p. starosta zarządził 10 minutową przerwę.

Po przerwie rozpatrzone zgłoszone przez organizację p. w. wnioski o subwencję oraz omawiano preliminarz budżetowy na rok 1931. Na wniosek p. burmistrza Szwarca komitet postanowił zwrócić się do właściwych czynników z wnioskiem o udzielenie subwencji z przewidzianego na ten cel działu budżetu państwowego. Preliminarz budżetowy uchwalony został w ogólnej sumie 20.000,00 zł.

Na koniec uchwalono zgłoszone wnioski gospodarcze oraz wniosek p. insp. Matuszkiewicza o wyrażenie uznania komitetowi miejskiemu p. w. w Golubiu za wzorowe zorganizowanie święta p. w. w roku 1030. Zorganizowanie takiego święta w bieżącym roku poruczono komitetowi w Kowalewie.

Korespondencja.

Monit:

— „Tyle lat już czekam na tę sumę. Czy dożyję jeszcze, że mi ją pan odda?“ —

Odpowiedź:

— „Niestety, nie znam stanu pańskiego zdrowia. Proszę jednak wystrzegać się takich trucizn, jak nikotyna, kofeina itd., omijając chorych zakaźnych, nie narażać się na nieszczęśliwe wypadki — a ma pan napewno najlepsze widoki.“ —

Szczyt.

— Na wczorajszym przedstawieniu grał pan tak marnie — mówi dyrektor teatru do aktora — że wiele osób pisało mi, iż od tej chwili nie życzy sobie figurować na liście biletów bezpłatnych.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Kolejowa 2. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia „Sokół“ w Toruniu.

KINO SŁOŃCE

Hotel „Pod białym orłem“
właściciel Fr. Szymański.

Dziś w poniedziałek o godzinie 8³⁰ po raz ostatni
Rekordowy program!!!

„SKRZYDLATA FLOTA“

Ramon Novarro.

Nadprogram wspaniała groteska p. t.

„P-A-R-A-D-A R-E-K-R-U-T-Ó-W“

Karol Dane (Slim) i George Artur. — Sałwy śmiechu!! Kto widział, niech opowie drugim, aby pośpieszyli. Dodatek: Tygodnik i komedia!

Już od wtorku, 20 i w środę 21 o g. punkt. 8³⁰.
Zachwyci wszystkich wspaniała komedia p. t.
„Rif i Raf nareszcie sam“ Rekord niebywałej zabawy, uciechy i śmiechu. Jako dodatek śliczna nowa komedia.

UWAGA!!! Po przedstawieniu kinomatograficznym uroczyste otwarcie międzynarodowego turnieju „Walk francuskich“ czyli „rymsko-greckich“. Udział bierze 8 zagranicznych atletów. Sąd neutralny z tutejszych obywateli, codziennie zmiana programu.

Następny nowy program przebież sezonu 1930/31 „Kohn i Kelly w Szkocji“. — Zepowiadamy: „Piraci panamscy“. — Wkrótce: „Bohater krwawej areny“.

Kino-Teatr Dwór Wąbrzeski.

wł. Jan Kaczyński.

Dziś w poniedziałek po raz ostatni o godz. 8,30 wieczorem wielki wiedeński dramat salonowo-erotyczny p. t.

„Miłosny szept nocy“

W rol. główn. Lil Dagover i Jan Stüwe. Poszczególne role w wykonaniu: Daizy D'ora, Aleksander Murski, Veit Harlan i Harry Hardt.

Następny program:

„KRÓL KARNAWAŁU“

z Olgą Bring.

Sala dobrze ogrzana.

Podziękowanie.

Za złożone nam dowody współczucia i oddanie ostatniej przysługi naszej drogiej Zmarłej s. p.

Annie z Stańczewskich Cegleckiej

składamy Bractwu Matek Różańcowych, Tow. Śpiewu „Cecylja“ oraz wszystkim Krewnym i Przyjaciołom serdeczne

Bóg zapłać!

Rodzina.

Wąbrzeźno, dnia 14. I. 1931 r.

DRUKI

we wszelkich formatach pod gwarancją spieszności i starannego wykonania można zamawiać w administracji

Gazety Wąbrzeskiej

Chełmińska 1 Wąbrzeźno Telefon nr. 69.

Ceny konkurencyjne.

Maszynę do pisania

używaną lecz w dobrym stanie kupić zaraz. Zgłoszenia do Admin. „Gazety Wąbrzeskiej“.

Ślusarz maszynowy

z długoletnią praktyką poszukuje posady. Wiadomość w „Gazecie Wąbrzeskiej“

Najlepszy froter do podłóg

na wagę we wszystkich kolorach, jak mahoń, biały orzech, jasny i ciemny

funt 1.50 zł

Froter w puszkach w różnych wielkościach.

Drogerja Pod Koroną Łucjan Leśniewicz

Wąbrzeźno (Pomorze) Rynek 26 W.